

# Sypialnia – kukon & ka-meal

Żyje w świecie, w którym  
Nikt nie chce oddychać  
Kocham ludzi, u których nie wiem co słyszeć  
Mamy czasy, w których nie można dotykać mnie  
Wypuszczam biały dym, jak Watykan  
Twoje dłonie klaszczą w tłumie,  
Który sławi moją ksywę  
Pędzę na ratunek do tych rozpalonych dziwek  
Czuję się okropnie, dziki seks po kokainie  
Niech chociaż przez chwilę  
Tutaj coś będzie prawdziwe  
Znamy się niewiele ale oddałbym ci dom  
Wszystko jest toksyczne  
Jak ten pierdolony chrom  
Co chwile w to idę, taki podświadomy błąd  
Dzisiaj wyglądamy ślicznie  
I masz bardzo ładny głos  
Okno jest duże, masz widok na Kraków  
Piszesz mi listy, są czarne od płaczu  
Dziwne mam myśli, proszę nie atakuj  
Whisky przy łóżku, oglądam skok z dachu  
Świeci księżyc na pościel,  
Na moje kwiaty w sypialni  
O mnie znów coraz głośniej,  
Coraz ciszej się kochamy  
Świeci księżyc na pościel,  
Na moje kwiaty w sypialni  
O mnie znów coraz głośniej,  
Coraz ciszej się kochamy  
Autobusy, fortepiany i twój stary, stary, dom  
Brabusy, okulary, byłem mały - chciałem to  
Pisaliśmy teksty, czułem dumę, miałem flow  
Tworzyliśmy grupę i cały czas ze mną są  
Zrobią dla nas wszystko  
Tak jak zakochane dupy  
Byłem zagubiony, uczyłem się robić ruchy

Czas leciał za szybko  
I szybko zmieniłem zdanie  
I raczej nas to ominie,  
Jak hotelowe śniadanie  
Mów do mnie po rosyjsku i śpiewaj  
Te kamienice mają sufit do nieba  
Mów do mnie po francusku i pytaj  
Mów do mnie dzisiaj w kilku językach  
Mów do mnie po rosyjsku i śpiewaj  
Te kamienice mają sufit do nieba  
Mów do mnie po francusku i pytaj  
Mów do mnie dzisiaj w kilku językach  
Świeci księżyc na pościel,  
Na moje kwiaty w sypialni  
O mnie znów coraz głośniej,  
Coraz ciszej się kochamy  
Świeci księżyc na pościel,  
Na moje kwiaty w sypialni  
O mnie znów coraz głośniej,  
Coraz ciszej się kochamy



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych